

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

sobota

10 marca

1951 r.

Rok VII
Nr 69
(2049)



Budżet na 1951 r. wyrazem niespotykanej w naszej historii troski o wszechstronny rozwój człowieka

U nas 14 proc. — w Stanach Zjednoczonych 1 proc. na oświatę i kulturę

WARSAWA, 9.3. Sejmowa komisja planu gospodarczego i budżetu rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu zagadnienia oświaty, szkolenia zawodowego, nauki, kultury i sztuki w planie gospodarczym i w budżecie na r. 1951.

Referent, pos. Kuroczko (PZPR), charakteryzując wysiłek państwa ludowego w dziedzinie oświaty i kultury, jako wyraz niespotykanej w naszej historii troski o wszechstronny rozwój człowieka — przypomniał, że w USA przeznaczają się na te cele zaledwie 1 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy u nas blisko 14 proc. W budżetach terenowych wydatki na oświatę i kulturę często przekraczają 50 proc. całości.

W dziedzinie oświaty w roku bież. przewiduje się m. in. osiągnięcie liczby 337 tysięcy absolwentów szkół podstawowych, tj. liczby bardzo bliskiej poziomowi, jaki mamy uzyskać w ostatnim roku planu. Przeszło 1.250 szkół o jednym nauczycielu otrzyma w ciągu br. drugą siłę nauczycielską. Liczba szkół 7-klasowych wyniesie 1.682 wobec 4.300 przed wojną. Nakłady inwestycyjne pozwolą oddać do użytku w roku bież. 412 szkół podstawowych, 25 szkół średnich ogólnokształcących itd. Nastąpi dalszy wzrost liczby liceów pedagogicznych.

Akcją zwalczania analfabetyzmu objętych jest w bież. roku 500 tysięcy osób. Biblioteki szkół ogólnokształcących zwiększą swój stan posiadania o 1,4 miliona tomów. Ogółem, mimo, że budżet min. oświaty opracowany został oszczędnie, wydatki tego resortu są o 5,7 proc. więcej niż w ub. roku.

W jeszcze większym stopniu wzrastają wydatki na szkolenie zawodowe, które obejmuje dziś trzykrotnie więcej osób niż przed wojną. Wzra-

sta poważnie liczba internatów dla uczniów szkół zawodowych. W szkołach przysposobienia zawodowego przeważająca część uczniów szkoli się w kierunku górniczym, a w szkołach zawodowych najwięcej młodzieży kształci się w kierunku metalowo-mechanicznym.

O 17 proc. zwiększają się w porównaniu z rokiem ub. wydatki Min. Szkół Wyższych i Nauki, m. in. wskutek uruchomienia dalszych cześci uczelni ekonomicznych, 9 uczelni wieczorowych inżynierskich, rozszerzenia szeregu istniejących wyższych uczelni itd.

Łączna liczba studentów przewyższa obecnie poziom przedwojenny o 130 proc. Państwo przeznacza na studentów i inne formy opieki nad studentami o 28 proc. więcej niż przed rokiem. Wydatki na domy akademickie uległy zwiększeniu o 47 proc.

Omawiając budżet Min. Kultury i Sztuki, poseł — sprawozdawca podkreślił, że sieć bibliotek wzrosła o przeszło 15 proc., że szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi. Produkcja wydawnicza podniosła się o 17 proc., sieć kin stałych na wsi wzrosła trzykrotnie, osiągając liczbę 815.

Podwyższony budżet Polskiego Radia pozwala na podniesienie poziomu technicznego i poziomu jakości audycji oraz na rozbudowę programów krajowych i dla zagranicy.

Manewrom Jussupa, Daviesa i Parodi'ego Gromyko przeciwstawia jasną koncepcję ZSRR:

Demilitaryzacja Trizonii, zjednoczone demokratyczne Niemcy, traktat pokojowy, wycofanie wojsk okupacyjnych, redukcja zbrojeń 4 mocarstw

PARYŻ, 9.3. Na czwartkowym posiedzeniu zastępców min. spraw zagranicznych przewodniczył Jussup (USA). Jako pierwszy zabrał głos Parodi (Francja).

Wywody Parodi'ego zmierzały do przedyskutowania koncepcji, iż propozycje radzieckie mogą być rozpatrywane „mimoходом” podczas o-

brad nad mglistym punktem o „przyczynach napięcia sytuacji w Europie”, proponowanym przez mocarstwa zachodnie. Parodi zademonstrował raz jeszcze pragnienie delegacji francuskiej, by rada ministrów podczas przyszłych obrad nie podejmowała dyskusji nad tak aktualnymi dla wszystkich narodów zagadnieniami jak demilitaryzacja

Niemiec i niedopuszczenie do ich remilitaryzacji oraz redukcja zbrojeń itd.

Davies (Anglia) powtórzył argumenty, jakich już używał poprzednio dla narzucenia projektu mocarstw zachodnich.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko stwierdził, że delegacja radziecka proponuje rozpatrzyć problemy, które niepokoją narody i które stanowczo wymagają rozwiązania. Tymczasem delegacje trzech mocarstw wysuwają propozycje porządku dziennego, odsuwając te palące problemy na plan drugi. Propozycje te — stwierdził Gromyko — nie wspominają o głównych problemach — o demilitaryzacji Niemiec, niedopuszczeniu do ich ponownego uzbrojenia, o poprawie sytuacji w Europie i o natychmiastowym przystąpieniu do redukcji zbrojeń czterech mocarstw.

Odpowiadając na zarzut Jussupa, że rzekomo drugi punkt propozycji ZSRR, mówiący o przyspieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofaniu wojsk okupa (Ciąg dalszy na stronie drugiej)

W zamian za uznanie wielomiliardowych weimarskich i hitlerowskich długów, dostarczenie mięsa armatniego i pogłębienie kolonizacji Niemiec zachodnich przez USA

Bonn otrzyma „ministerstwo spraw zagranicznych”

BERLIN 9.3. — W Bonn podano oficjalnie do wiadomości o kolejnej „rewizji” przez mocarstwa zachodnie statutu okupacyjnego. Jak wynika z komunikatu, zachodnie władze okupacyjne zgodziły się na utworzenie przez „rząd” Adenauera ministerstwa spraw zagranicznych i nawiązanie przez Niemcy zachodnie stosunków dyplomatycznych z szeregiem krajów. „Rząd” Adenauera ze swej strony złożył wobec mocarstw zachodnich deklarację o uznaniu przedwojennych i powojennych długów i zobowiązał się dostarczać mocarstwom zachodnim niezbędnych surowców na cele zbrojeniowe.

Demokratyczna prasa niemiecka ocenia nową „rewizję” statutu okupacyjnego jako manewr imperialistów na drodze do dalszego uzależnienia Niemiec zachodnich od amerykańsko-angielskich planów wojennych. Mocarstwa zachodnie, zachowując nadal pełnię władzy w Niemczech zachodnich i przekształcając je w kolonię amerykańską, usiłują równocześnie stworzyć pozory pewnej „niezależności” Niemiec i ułatwić Adenauerowi i jego kłicie pełną remilitaryzację kraju. Zobowiązanie się „rządu” Adenauera do dostarczania mocarstwom zachodnim ważnych surowców strategicznych, jest najlepszym dowodem dalszego pogłębienia zależności Niemiec zachodnich od władz okupacyjnych.

Podkreślając fałsz głoszonych przez polityków w Bonn zapewnień o równouprawnieniu i suwerenności Niemiec zachodnich „Taegliche Rundschau” oświadcza, że ostatnia rewizja statutu okupacyjnego oznacza w rzeczywistości zobowiązanie „rządu” z Bonn do bezwarunkowego przekazania do dyspozycji imperialistycznych podlegaczy

wojennych narodu niemieckiego jako mięsa armatniego. Tego rodzaju zobowiązanie — kołczy pismo — nie może uznać za den uczełwy Niemiec.

Do wnikliwego i natychmiastowego rozpatrzenia skarg, zażaleń i listów

zobowiązuje wszystkie ogniwa związkowe uchwała CRZZ

WARSAWA, 9.3. Sekretariat CRZZ podjął specjalną uchwałę o zadaniach związków zawodowych w dziedzinie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń. Sekretariat CRZZ z naciskiem podkreślił, że realizacja doniesłej uchwały Rady Państwa, Rady Ministrów i Biura Organizacyjnego KC PZPR w tej sprawie wymaga gruntownego polepszenia stylu pracy związkowej.

Zadaniem związków zawodowych jest czuwanie — głosi uchwała — aby słuszną Dnia Rządu i Partii w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej nie była wypaczona przez biurokratyzm, formalistyczne podejście do człowieka.

Sekretariat postanowił powołać specjalny gabinet przyjęć w CRZZ.

Jednocześnie sekretariat zobowiązał zarządy główne, okręgowe, zarządy oddziałów, okręgowe i powiatowe rady związków zawodowych do ustalenia i podania do ogólnej wiadomości ściśle określonych dni i godzin przyjęć.

Uchwała sekretariatu CRZZ podkreśliła, że szczególnie doniosłe zadania w zakresie szybkiego skarg i zażaleń stają przed radami zakładowymi i miejscowymi oraz przed radami oddziałowymi, które w pracy swej mają codzienny i bezpośredni kontakt z pracownikami.

Uchwała zobowiązuje również wszystkie instancje związkowe do systematycznego analizowania wiadomości prasowych, dotyczących braków w działalności ogniwa zwią-

W walce o oszczędność węgla

Załoga elektrowni ZPB im. Józefa Stalina podejmuje inicjatywę „Szombierek”

Podejmując inicjatywę rzuconą przez elektrownię „Szombierek” załoga kotłowni i elektrowni Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina rozumiejąc doniosłe znaczenie walki o oszczędność węgla zobowiązała się do oszczędzenia do końca r. 1951 1500 ton węgla wartości 74.505 zł, przez racjonalne spalanie oraz właściwą konserwację kotłów i urządzeń technicznych oraz odpowiednie zużycie pary.

Jednocześnie robotnicy wezwali ZPB im. Marchlewskiego do współzawodnictwa w oszczędzaniu paliwa, zapraszając przedstawicieli tych zakładów do wspólnej wymiany doświadczeń na tym odcinku.

Jesteśmy przekonani, że za przykładem ZPB im. Stalina pójdą inne zakłady przemysłu włókienniczego, co niewątpliwie przyczyni się do wielkich oszczędności węgla i obniżenie kosztów własnych.

Delegatki ZSRR, NRD i Francji gośćmi robotniczej Łodzi

W dniu wczorajszym gościły w Łodzi uczestniczki I Ogólnopolskiego Kongresu Ligii Kobiet — delegatki Związku Radzieckiego: dyr. moskiewskiego „Metro” — gen. Zenaída Troiecka, prof. Saratowskiego Instytutu Med. Szeriszorina i racjonalizatorka przem. odzieżowego — laureatka Premii Stalinowskiej — Paulina Suchowetzel i delegatka NRD Elisabeth Wetzel i przedstawicielka postępowych kobiet francuskich — Helena Parmelin. Zwiedziły one kliniki Akademii Medycznej, Szpitala Zakładów im. Ofiar 10 Września oraz ZPB „Wólcanka”.

Po południu przy ich udziale odbyła się akademія w świetlicy ZPB im. Stalina. Wspaniale udekorowana sala pełna była robotników, ich rodzin i dzieci. Referat na temat „Kobiety radzieckie — aktywne działaczki w dziele budowy socjalizmu i wszechświatowego pokoju” wygłosiła gen. Troiecka, która opowiadała własne dzieje, zobrazowała nallepiej rozwój kobiety w Związku Radzieckim

wyzwolonej z jarzma ucisku kapitalizmu i równouprawnionej z mężczyzną. Z pomocniczką maszynistki wytrwała praca — wzbuźniająca podziw towarzyszy pracy, awansowała na maszynistkę, a następnie, po odbyciu studiów w Instytucie Inż. Transportu, objęła stanowisko zastępcy naczelniczki stacji na kolei moskiewskiej. Za pracę została odznaczona Orderem Lenina i dziś plasuje godność dyrektora moskiewskiego „Metro”.

Z kolei przemawiała delegatka NRD Elisabeth Wetzel, przekazując serdeczne pozdrowienia i życzenia sukcesów w dziele obrony pokoju od kobiet niemieckich dla Polek.

W dalszej części uroczystości nastąpiło odznaczenie brazylijskiej Krzyżami Zasługi przodownic pracy ZPB im. Stalina Heleny Kasprzak, Władysławy Stolarz, Wandy Rybickiej i Stanisławy Kaźmierczak. Oprócz tego 15 kobiet otrzymało dyplomy, a 78 premie pieniężne.

2 cykle wydobywcze na dobę

KATOWICE, 9.3. Współzawodnictwo o cykliczność robót wydobywczych obejmuje coraz więcej zespołów ścianowych. Współzawodnictwo to staje się podstawą poważnego wzrostu wydobywania węgla oraz rozwija kolejkiwne metody pracy zespołów ścianowych.

Realizując zobowiązanie długookresowe, 9 zespołów ścianowych kopalni

„Mysłowice” wykonało w lutym b. r. 246 cykli wydobywczych, dając 25 cykli ponad zaplanowaną ilość.

Brygada Augustyniaka i Gościńska stosując harmonogram opracowany przy współudziale inż. inż. Szawłona i Stefanka wykonuje już po 2 cykle wydobywcze w ciągu doby.

Bevin ustąpił

LONDYN, 9.3. Urzędowo donoszą, że Bevin ustąpił ze stanowiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Jego następcą na tym stanowisku będzie wicepremier Herbert Morrison.

Bevin pozostanie w gabinecie jako lord-straznik pieczęci prywatnej.

Pogłoski o odwołaniu Mc Cloy'a

BERLIN 9.3. — Prasa donosi, że amerykański wysoki komisarz Mc Cloy ma być w najbliższym czasie odwołany. W uznaniu swych zasług dla monopolu amerykańskich, Mc Cloy ma po powrocie do USA objąć stanowisko przewodniczącego giełdy na Wall Street.

Postęp techniczny tematem narady w C. Z. Przemysłu Włókien Sztucznych

Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych organizuje w poniedziałek 12 bm. o godz. 10 w lokalu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego przy ul. Sienkiewicza 13

Ogólnobranżową naradę na temat postępu technicznego w przemyśle włókien sztucznych.

W naradzie udział wezmą minister przemysłu chemicznego i zastępca przewodniczącego PKPG.

„Taegliche Rundschau”, omawiając „rewizję” statutu okupacyjnego, — stwierdza, że Adenauer, wbrew woli narodu niemieckiego i za jego plecami obciąży naród niemiecki wielomiliardowymi długami, uznając długi za granicze republiki weimarskiej i hitlerowskiej III Rzeszy. Dziennik przypo-

Klika Adenauer — Schumacher odrzuca apel Izby Ludowej

BERLIN, 9.3. Z Bonn donoszą, że na posiedzeniu Bundestagu postawie komunistyczni przedstawili wniosek o następującym brzmieniu:

Dążąc do zachowania pokoju i do zabezpieczenia pokojowego rozwoju Niemiec, wyrażając wolę narodu niemieckiego, który wypowiedział się przeciwko remilitaryzacji — Bundestag powinien:

- 1) Przyjąć propozycję Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 30 stycznia 1951 r.;
- 2) skierować do uczestników konferencji zastępców ministrów w Paryżu prośbę o umieszczenie w porządku dziennym sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.; traktat pokojowy opierać się winien na zasadzie demilitaryzacji, demokracji, zjednoczenia Niemiec, wolnej wymiany handlowej, rozwoju produkcji pokojowej i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Uzasadniając powyższy wniosek, deputowany Walter Fisch (KPD) oświadczył m. in.:

Adenauer używa wszelkich możliwych sposobów, by utrwalic rozbił Niemiec. Adenauer chce postawić naród niemiecki przed faktami dokonanymi i dlatego obawia się rozmów między NRD a Niemcami zachodnimi.

LONDYN, 9.3. Z Sydney donoszą, że w piątek australijski sąd najwyższy uznał za nieważną ustawę o zakazie Australijskiej Partii Komunistycznej, uchwaloną przez parlament w październiku ubiegłego roku.

Komentarz dnia

Gazy pod flagą ONZ

Poniedziałek 5 marca nie różnił się wiele od innych wojennych dni na Korei. Poeci amerykańskie z takim samym jak o dzień losotem rozrywały się nad opustoszałymi wsiemi i ruinami miastami, tak samo jak co dzień ciągnęły drogami niekończące się pochody wynędzniałych obdartych uchodźców. W rejonie Seulu toczyły się zacięte bójki. Oddziały armii koreańskiej i ochotników chińskich skutecznie odparły wszelkie ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. W pewnej chwili, nad pozycje koreańskie nadleciało kilka samolotów ze znakami ONZ na skrzydłach. Dał się słyszeć huk wybuchających bomb. Gęsta, żółto-brunatna chmura gryzącego dymu rozparła się nad ziemią, przestając niebo, słońce i okolice wzdłuż. Żołnierze znajdujący się w zasięgu złowrogiej chmury, padli na ziemię, tracąc przytomność. Samoloty ze znakami ONZ na skrzydłach rzuciły na Koreę bomby z gazami, powodującymi natychmiastową utratę przytomności a w następstwie — ciężkie choroby płuc i dróg oddechowych.

Arcybrodniarz wojenny Georing oświadczył przed śmiercią Amerykanom, że będą oni jeszcze kiedyś żałować zgładzenia hitlerowskich przywódców. Nie przewidział on jednak tego, że Amerykanie potrafią tak udoskonalić środki masowej zagłady, iż nie będą potrzebować żałować śmierci wielkich mistrzów Trzeciej Rzeszy. Metody stosowane przez nich na Korei o wiele prześcignęły metody hitlerowskich podpalaczy świata. Hitler i jego popiecznicy krzyżeli o swej

Adenauer pośpiesznie podejmuje kroki, mające na celu remilitaryzację Niemiec. Adenauer zobowiązał się oddać do dyspozycji USA wszystkie surowce strategiczne, jakimi dysponują Niemcy zachodnie.

Adenauer zgodził się na uznanie miliardowych długów wobec Amerykanów z okresu przedwojennego i w ten sposób wydał cały przemysł niemiecki na łup amerykańskim finansistom, którzy zbroili Hitlera.

Polityka Adenauera prowadzi do katastrofy gospodarczej i politycznej. Koszty okupacyjne, obciążające ludność Niemiec zachodnich podniosły się do sumy 10,7 miliarda marek, co stanowi przeszło dwie trzecie obecnych dochodów budżetowych Trizonii. Organizowanie oddziałów wojskowych zachodnio-niemieckich związane jest z olbrzymimi kosztami, które w pierwszym etapie wyniosły będą około 15 miliardów marek.

Adenauer straszy ludność Niemiec zachodnich fałszywymi hasłami o jakimś rzekomym niebezpieczeństwie, grożącym „ze wschodu”. Mało kto wierzy Adenauerowi. Wiadomo, że w Bawarii (strefa amerykańska) a nie w Turyni (NRD) zakłada się miny pod mostami, że w Hesji (strefa brytyjska) a nie w Saksonii (NRD) tworzy się dywizje niemieckie i koncentruje się dywizje amerykańskie i angielskie.

Adenauer i Schumacher odrzucają propozycję w sprawie podjęcia rokowań, które by doprowadziły do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Lecz naród niemiecki rozpoczął już rozmowy na ten temat. I rozmowy

te trwają, obejmują coraz szersze kręgi narodu niemieckiego.

Następnie odbyła się dyskusja, po której większością głosów odrzucono wniosek KPD. Przeciwko wnioskowi głosowali członkowie partii Adenauera wraz z członkami partii Schumachera.

Obrady paryskie

(Dokończenie ze strony pierwszej)

cyjnych, nie wspomina o zjednoczeniu Niemiec, Gromyko stwierdził, iż delegacja radziecka wychodzi z założenia, że rozstrzygnięcie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, jest równocześnie rozstrzygnięciem zagadnienia ich jedności, utworzenia zjednoczonego, młującego podkół, demokratycznego państwa niemieckiego. ZSRR nie ma powodów do unikania dyskusji na temat przywrócenia jedności Niemiec, zależy na tym tym komu innemu. By jednak uniknąć wszelkich nieporozumień — stwierdza Gromyko — delegacja radziecka gotowa jest zmieścić redakcję drugiego punktu swego projektu porządku dziennego i zaproponować go w brzmieniu następującym: „Sprawa przywrócenia jedności Niemiec, przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego — sprawa wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec”.

Gromyko podkreślił bezpodstawność twierdzenia, iż trzeci punkt propozycji radzieckiej, dotyczący poprawy sytuacji w Europie i natychmiastowego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — nie zasługuje rzekomo na rozpatrzenie go przez radę mini-

Rocznica układu z Czechosłowacją

10 marca 1947 roku podpisana została polsko-czechosłowacka umowa o współpracy i pomocy wzajemnej. Umowa ta uzupełniona następnie układem kulturalnym otworzyła nowy okres w stosunkach bratnich narodów polskiego, czeskiego i słowackiego.

Rzeczpospolita Polska i Republika Czechosłowacka, które odzyskały wolność i niepodległość dzięki wyzwoleniu przez Armię Radziecką, zerwały ze starymi, burżuazyj-

nyimi tradycjami zdraźnień polsko-czechosłowackich, które leżały w interesie warstw burżuazyjnych, rządzących w obu krajach w okresie między II wojną światową.

Przejęcie rządów w Polsce i w Czechosłowacji przez klasę robotniczą jako nosiciela i wyrażiciela woli całego narodu, przyniosło ze sobą usunięcie przeszkód, budowanych sztucznie przez przedwojenne reakcyjne kliki rządowe, wysługujące się cudzym interesom.

Nie ma dziś sprzeczności politycznych, ani ekonomicznych między obu naszymi braćmi — sąsiednimi państwami, tak jak nie było nigdy sprzeczności między ludem polskim a ludem czechosłowackim. W obecnej sytuacji międzynarodowej umowa polsko-czechosłowacka z 10 marca 1947 roku tym bardziej ma olbrzymie znaczenie, że chroni — w połączeniu z polskim i czechosłowackim układem z Demokratyczną Republiką Niemiecką — nasze granice na Odrze, Nysie i Szumawie. Zbieżność położenia geograficznego Polski i Czechosłowacji, zbieżność interesów gospodarczych, która zdecydowała dziś o wspólnym planowaniu i która decyduje o szerokiej współpracy nad wykonywaniem planów gospodarczych mających na celu budowę socjalizmu w obu krajach — staje się źródłem coraz większych sukcesów obu krajów.

Obchodziliśmy niedawno rocznicę historycznych wydarzeń z lutego 1948 r., które zadecydowały o usunięciu z życia politycznego Czechosłowacji bankrutów, reprezentujących stare, szowinistyczne prądy w Czechosłowacji. Z końcem lutego br. doszło w Czechosłowacji do rozgromienia bandy szpiegów i dywersantów, do udaremnienia spisku przeciw niepodległości i niezależności Czechosłowacji. Oba te wymienione zwycięstwa — były również naszymi zwycięstwami, podobnie jak plenum sierpniowe, które usunęło z drogi rozwojowej narodu polskiego elementy pravicowo-nacjonalistyczne, było zwycięstwem ludu czechosłowackiego, w aspekcie trwałości i rozwoju przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Wspólne drogi rozwojowe i podobieństwa w walce ludów polskiego i czechosłowackiego, w walce o budowę socjalizmu są czynnikiem, który wiąże nas jeszcze bardziej.

Polska i Czechosłowacja współpracując ze sobą w interesie własnych narodów — wzmacniają siły niezwykłego obozu postępu i pokoju w całym świecie.

Pożegnanie ambasadora ZSRR W. Z. Lebediewa

WARSZAWA, 9.3. Minister spraw zagran. Zygm. Modzelewski wydał w dniu 8 bm. kolację pożegnalną na cześć ambasadora ZSRR Wiktora Z. Lebediewa, w której wzięli udział: premier — Józef Cyrankiewicz, członkowie rządu, członkowie Biura Politycznego K. C. PZPR oraz wyżsi pracownicy dyplomatyczni ambasady — ZSRR w Warszawie.

WARSZAWA, 9.3. — Dnia 8 bm. ambasador ZSRR w Warszawie — Wiktor Z. Lebediew włożył wizytę pożegnalną wiceministrowi spraw zagranicznych — dr. Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Demonstracje antyamerykańskie w Teheranie

TEL-AVIV, 9.3. Z Teheranu donoszą, że w piątek odbyła się tam wieloletnia manifestacja przed gmachem ambasady USA. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć pokoju i wołali: „Precz z Mac Arthurem!” Na jednym z transparentów widniał napis: „Nie chcemy czołgów — dajcie nam chleba!”

Akademia PWSP

Na akademii, która odbyła się w sali szkoły PZPR, rektor PWSP zgłosił w imieniu wszystkich obecnych rezolucję, która po odczytaniu została przyjęta jednogłośnie i z entuzjazmem.

W rezolucji czytamy: Kobiety personelu naukowego, administracyjnego, służby PWSP w Łodzi zebrane na uroczystej Akademii z okazji Święta Kobiet w dniu 8 marca 1951 r., deklarują swoją najgłębszą solidarność z kobietami całego świata w walce o Pokój.

Postanawiamy wzmocnić nasz udział we Frontie Narodowym realizacji Planu 6-letniego. Zobowiązujemy się do wzmocnienia pracy nad kształceniem i przygotowaniem kadr naukowych dla Polski Socjalistycznej. Zobowiązujemy się całym swoim wysiłkiem naukowo-wychowawczym i organizacyjnym przyspieszyć dojrzwale postępowej nauki polskiej, opartej na twórczych zasadach marksizmu i leninizmu.

M. Danilewska

Współzawodnictwo traktorzystów w przyspieszeniu robót polnych

WARSZAWA, 9.3. Z ciekawą inicjatywą długookresowego współzawodnictwa wystąpiła załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzeboszowiec. Na zebraniu poświęconym omówieniu realizacji tegorocznych planów

Wyjazd parlamentarzystów polskich do Belgii

WARSZAWA, 9.3. W dniu 9 bm. wyjechała do Brukseli delegacja polsko-belgijskiej grupy parlamentarnej z wicemarszałkiem Sejmu Barcikowskim na czele. W skład delegacji wchodzi postawie: Albrecht, Frankowski, Juszkiewicz, Kłosiewicz, Kruczkowski, Kulczyński, Lewińska, Rapaczyński, Wągrowski.

Delegacja polskich parlamentarzystów udała się do Belgii na zaproszenie parlamentarzystów belgijskich, którzy delegacja bawiła swego czasu w Polsce.

Odjeżdżając delegację zegnali na lotnisku wicemarszałek Sejmu Szwabe, przewodniczący klubu pos. PZPR prof. dr. Oskar Lange oraz posowie — członkowie parlamentarnej grupy polsko-belgijskiej.

Przy pożegnaniu obecny był poseł belgijski w Warszawie p. Fernand Justice oraz dyrektor departamentu MSZ Gajewski.

Neutralność na usługach imperialistów

cja nie zawsze tak ściśle przestrzegała zasad neutralności. Szale jej sympatii wyraźnie przechylały się na stronę Niemiec hitlerowskich. Gościła w swych progach wielkiego „magika” finansów III Rzeszy, Hjalmar Schachta, kokietałwiera wielkich przemysłowców, bankierów i militarystów niemieckich, zapewniając im dyskretne kontakty w swych bankach i bezpieczne schronienie w swych przytulnych willach, na wypadek, gdyby musieli pośpiesznie opuścić swą ojczyznę. Przysłać trzeba, że pod tym względem Szwajcaria umiała dotrzymać obietnicy. Jeszcze w 1949 roku w „zimowej stolicy Europy” w słynnym Davos, przebywało wielu znanych hitlerowców (między innymi jeden z twórców SS — Ulman), wesoło spędzając czas na „sportach zimowych” i pełniącymi garściami czerpiąc z banków szwajcarskich hitlerowskie złoto, zrabowane ludności prawej całej Europy.

Dziś, kiedy imperialiści amerykańscy grożą nową wojną światową, Szwajcaria znów wyciąga z lamusa stary sztyl neutralności i wymachuje nim przed światem. Żaden jednak uczciwy człowiek nie da się już tym sztyldem wprowadzić w błąd. Ta reklamowana przez rząd

szwajcarski „neutralność” i rzekome pragnienie całkowitego odizolowania się od wszystkich burz wstrząsających światem, dziwnie bowiem kolduje z przeprowadzaną niedawno przez amerykańskiego generała lotniczą, Spaatsa, inspekcją lotnisk szwajcarskich, z szkoleniem oficerów szwajcarskich w amerykańskich szkołach wojskowych, z powiększeniem wydatków na broń — do 1.400.000.000 franków szw. w ciągu 5 lat. Te wszystkie tajemnicze fakty stają się jednak bardzo jasne, gdy przeczyta się wypowiedzi dziennika „Suisse Contemporaine”, który tak oto pisze o „neutralności” Szwajcarii: „Szwajcaria znajduje się w obozie anglosaskim. Nasza obrona — to część obrony wojskowej całej zachodniej Europy”.

Publicysta „Suisse Contemporaine” jest bardziej szczery, niż rząd szwajcarski. Nie owija on prawdy w bawełnę, nie stara się bynajmniej ukryć faktu, że Szwajcaria jest częścią składową europejskiego, a raczej — eisenhowerowskiego „systemu obronnego” i że jakkolwiek rząd szwajcarski nie podpisał paktu atlantyckiego, to jednak popiera go całą duszą i zamierzają przyczynić się wszelkimi dostęp-

nyimi mu środkami do jego skutecznej realizacji.

A skoro się już wzięło między wrony, trzeba krakać jak i one. Skoro się jest po stronie atlantyckiego obozu, trzeba tak samo jak i on nienawidzić pokoju.

Oto dlaczego rząd szwajcarski wydał zakaz odbycia sesji Światowej Rady Pokoju w Genewie.

Można zabronić Światowej Radzie Pokoju wstępu do Genewy. Ale nie można zabronić, aby głos pokoju dotarł do mas szwajcarskich i obudził je z długoletniego śpienia.

Naród szwajcarski nie może się łudzić, że trzecia wojna światowa oszczędziaby go tak jak poprzednie. W nowym kataklizmie światowym poniósłby on takie same ofiary jak i wszystkie inne narody. Dlatego też lud szwajcarski protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko polityce swego rządu, wiodącej prostą drogą do faszyzmu i wojny. Dlatego tak kategorycznie domaga się on zaprzestania zbrojeń. Jak stwierdza oświadczenie Szwajcarskiej Partii Pracy z dnia 1. 12. 1948. „Lud szwajcarski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkom Radzieckim”.

Ten głos narodu jest silniejszy niż wszelkie represje i zakazy”.

Ila Erenburg powiedział kiedyś o Szwajcarii: „Produkcować zegarki pokazujące czas z absolutną dokładnością i opóźniać się o całe dziesięciolecia, a czasami — o całe wieki — oto los tego kraju”.

Istotnie dla Szwajcarii czas zatrzymał się na pewnym określonym punkcie i nie posunął się naprzód. Nie istniały dla Szwajcarów procesy historyczne ani przemiany społeczne. Zajęta produkcją zegarków i eksportem serów — druga nieoceniona specjalność Szwajcarii — burżuazja szwajcarska nie dostrzegła przełomów, jakie przeżywały inne kraje, nie docierały do niej echa burz przewalających się nad Europą. Jeżeli przeciętny mieszkaniec Berna, Zurichu czy Lozany brał do ręki gazetę, to tylko po to, aby dowiedzieć się jaki jest kurs dolara na giełdzie, jeżeli dyskutował na tematy polityczne, to tylko wtedy, gdy chciał pochwalić się przed cudzoziemcami jak rozumnie postępuje jego rząd, nie mieszając się do spraw innych rządów i zachowując zawsze ścisłą neutralność wobec wydarzeń zachodzących na arenie międzynarodowej. Ta legendarna neutralność odgradzała Szwajcarię od reszty świata tak, jak jej niebotyczne góry odgradzają ją od nizin sąsiednich krajów.

Były to jednak tylko pozory. W czasie drugiej wojny światowej okazało się, że piękna Helwe-

nie wystarczy wyprodukować tyle — ile wymaga plan

Obniżyć koszty wyrobu tak jak to plan przewiduje to równie ważne zadanie

Wśród pomysłowych wyników wykonania planu na pierwszy rok sześciolatki istnieje odcinek, który przedstawia się mniej korzystnie i który wymaga szczególnej uwagi i szczególnych wysiłków. Chodzi o ni- kły dotychczas rozmiar zmniejsza- nia kosztów własnych produkcji i obrotu.

W ubiegłym roku znacznie wy- przedziłyśmy przewidziane w planie tempo gospodarki narodowej. Dotyczy to szczególnie prze- mysłu i obrotu towarowego, ale o- bejmuje również rolnictwo, komuni- kację, inwestycje. Natomiast tempo obniżania kosztów w stosunku do o- gólnego tempa rozwoju pozostawało wyraźnie w tyle.

Dlatego też plan na rok 1951 sta- wia w zakresie kosztów własnych zadania bardziej szczegółowe i bar- dziej ambitne, niż plan na rok 1950.

CZY ZADANIA TE SĄ REALNE?

Z całą pewnością tak. Po pierwsze — przemawia za tym doświadczenie Związku Radzieckie- go. Tam walka o obniżenie kosztów prowadzona jest dłużej i z wynika- mi bez porównania dodatniejszymi niż u nas. Tam rezerwy i moż- liwości dalszego obniżania kosztów

własnych zostały już wykorzystane w stopniu znacznie wyższym, niż u nas. Mimo to w ostatnich latach osiagano w gospodarce radzieckiej coroczne zmniejszenie kosztów zna- cznie większe niż w gospodarce polskiej.

Po wtóre — istnieje w naszej go- spodarce, jak to wskazano na VI Plenum KC PZPR, szereg realnych i szerokich możliwości zmniejszenia kosztów własnych na obecnym eta- pie. Podstawowa możliwość — to coraz powszechniejsze stosowanie nowej techniki.

W BIEŻĄCYM ROKU URUCHAMIAMY NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Będą wśród nich: nowa stalow- nia, nowe koksownie, fabryki samo- chodów, fabryki budowy maszyn, wielkie elektrownie, wielkie zakła- dy przemysłu chemicznego, włókien- niczego, spożywczego itd. Każdy z tych zakładów, dzięki wysokiej wy- dajności swych nowoczesnych urzą- dzeń, będzie mógł produkować zna- cznie taniej, niż zakłady stare. Prócz tego w r. 1951 unowocześnimy i u- zbroimy w lepszy sprzęt szereg za- kładów dawnych.

Rzecz jasna, że nowoczesne ma- szyny uzasadniają podniesienie

norm pracy co najmniej w tym sto- pniu, w jakim są wydajniejsze od dawnych. Wzrostowi norm w tych warunkach towarzyszyć musi wzrost wydajności pracy, a co za tym idzie — zmniejszenie kosztów własnych produkcji.

POWAŻNE REZERWY ZMNIEJSZENIA KOSZTÓW KRYJE W SOBIE GOSPODARKA KOSZTAMI OSOBOWYMI

Częste są wypadki przekraczania ilości planowanych etatów osobo- wych. Częste też są wypadki nieu- zasadnionego zaszerzowania pracu- wnika do zbyt wysokiej grupy czy też wypłacania pełnej stawki zarob- kowej, pomimo niewykonania norm pracy.

Dyscyplina pracy, aby mogła od- nieść pełny skutek gospodarczy, musi być uzupełniona dyscypliną płacy; idzie bowiem o to, by wy- dajność pracy wzrastała szybciej, niż wzrost płac. W przeciwnym ra- zie nagromadzenie środków w go- spodarce narodowej (co dla dalszego rozwoju jest konieczne) nie wzra- sta, lecz maleje.

O LEPSZĄ GOSPODARKE MATERIAŁOWĄ

Nasze zużycie węgla jest wciąż zbyt wielkie. Doświadczenie produ- cujących robotników uczy, jak bardzo można je zmniejszyć. Trzeba też o- graniczyć bez troskę w gospodarce tak cennymi surowcami, jak alumi- nium, cynk, cyna, miedź i inne me- tale kolorowe. Wreszcie można i trze- ba dokonać przełomu w zakresie zużycia żelaza i stali, które — mimo intensywnego rozwoju polskiego hu- tnictwa — z trudem wystarczają dziś na potrzeby szybko rozwijają- cej się gospodarki narodowej. Cała gospodarka materiałowa musi też oprzeć się na ściśle obliczonych nor- mach zużycia. Marnotrawstwo ma- teriałów — to jedna z form marno- trawstwa grożącego publicznego.

„Skończyły się bezpowrotnie czasy — stwierdził wicepremier H. Minc — kiedy można było mó- wić o wykonaniu planu powołują- cym się jedynie na wskaźniki ilo- ściowego wzrostu i podwyższając jednocześnie koszty własne produ- kcji.“

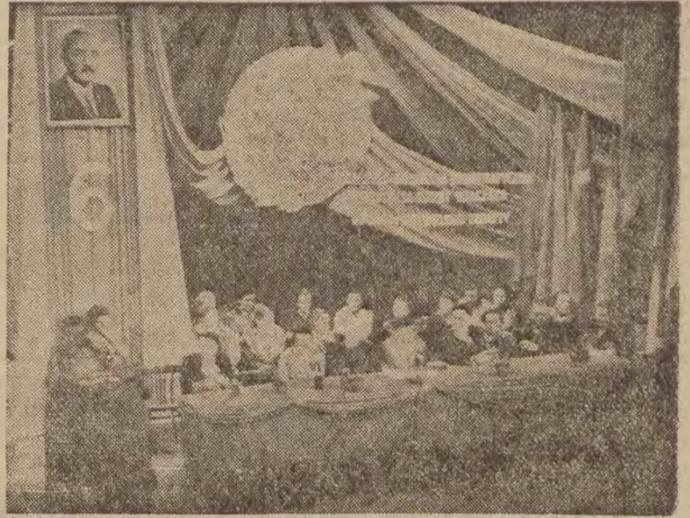
Teraz musimy sobie w pełni u- świadomić, że nie wystarczy wypro- dukować tyle, ile wymaga plan — ale że równie ważne jest, aby obni- żyć koszt wyrobu w takim stopniu, w jakim plan to ustala.

Echa obchodu

Międzynarodowego Dnia Kobiet w Łodzi

Na uroczystej akademii Ligii Ko- biet, zorganizowanej w dniu 8 marca z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, wiceprzewodnicząca Prezy- dium MRN ob. Mikołajczykowa do- konała w imieniu Prezydenta Biernta dekoracji Srebrnym Krzyżem Zas- ługi trzech przodownic pracy z Łodzi.

Zdjęcie o góry przedstawia mo- ment dekorowania Marii Maroszek, przodownicy pracy z Zakładów im. Armii Ludowej. Poniżej fragment akademii.



Dawniej „szła z dymem“ — dziś cenny produkt dla przemysłu

Jak inż. Kulka wykorzystał żywicę pocelulozową

Szukanie surowców zastępczych czy sposobu wykorzystania do pro- dukcji odpadków, dotąd bezużytecznych, to jeden z przejawów walki o obniżkę kosztów własnych, którym specjalnie zajęli się racjonaliza- torzy. Ze wyniki ich pracy są ogromne i nieraz przekraczają wszelkie oczekiwania, najlepiej mówią fakty.

Weźmy np. przemysł papierniczy, który od 1949 r. borykał się z duży- mi trudnościami w produkcji, spo- wodowanymi brakiem kleju żywicz- nego do wyrobu którego potrzebna jest kalafonia.

Od lat jako bezużyteczny produkt odpadkowy spalano pod kotłami ży- wicę pocelulozową. Nia właśnie za- interesował się inż. Julian Kulka i po szeregu badań i doświadczeń o- pracował projekt aparatury, jak i proces technologiczny, w wyniku któ- rego z niszczonej dotąd bezużytecz- nej żywicy pocelulozowej otrzymał tak pożądany dla przemysłu papier- niczego klej żywiczny.

Zaprojektowana przez inż. Kulkę aparatura może również służyć do przerobu kalafonii na klej żywicz- ny. Na podkreślenie zasług fakt, że inż. Kulka nie ograniczył się do złożenia projektu racjonalizatorskie- go. Wyszukał w zniszczonych fabry- kach potrzebne mu części i zbiorni- ki, a następnie brał czynny udział w montowaniu i uruchamianiu swo- jiej aparatury. Wyszukiwał także nie- wykwalifikowanych robotników, któ- rzy dziś pracują przy produkcji kle- ju żywicznego.

W ten sposób raz jeszcze znalazło potwierdzenie powiedzenie, że w naszym przemyśle i ludziach pracu- jących w nowych warunkach wspólnie dla wspólnego dobra tkwią ol- brzymie rezerwy sił twórczych. Pracujący od kilku miesięcy bez zarzu- tu aparat inż. Kulki usunął bezpo- wrotnie możliwości zahamowania produkcji z braku surowca i wpro- wadził zamiast sprowadzanego z za- granicy surowca, nasz własny uzy- skany z odpadków.

W. J.

Na naszej fali

Kłopoty JKMości

Strach pomyśleć, do czego mogą doprowadzić wydatki na amerykań- skie brojenia i wywołana przez nie drożyzna; oto nawet sam król angielski zaczął się uskarżać na pustki w królewskiej kasie, jako że przy- znane mu przez parlament upaźnia- że w sumie 410.000 funtów rocznie już nie wystarczają na utrzymanie kró- lewskiego dworu.

Sprawa ta, zupełnie poważnie, by- la rozważana przez Izbę Gmin, za- stanawiano się nad tym, czy państwo będzie mogło przejąć pewne wydat- ki, których król obecnie z własnej szkatuły nie jest w stanie pokryć. Ostatecznie, te czterysta i dziesięć tysięcy funtów zostały przyznane mu wtedy, kiedy jeszcze ceny jaj, boczku i masła nie były tak wyso- kie jak obecnie. W trakcie debaty nad ubóstwem JKMości — młody laburzysta Emrys Hughes posta- wił nagle wyjątkowo rozsądny wnio- sek:

— Proponuję, aby całą tę sprawę przekazać do ministerstwa opieki społecznej! — Tu się niema z czego śmiać, młody człowieku, zawołał, pełen oburzenia czcigodny lord Winterton. To jest nawet bardzo smutne! Ubolewamy wraz z lordem, ale nie nad losem króla. Nad losem Anglii pod „opieką“ USA.

Old

Aleksander Niesmiejanow

Przewodniczący Akademii Nauk ZSRR

Akademik Aleksander Niesmieja- now, wybrany w dniu 16 lutego na przewodniczącego Akademii Nauk ZSRR, urodził się w Moskwie, w 1899 r.

Od chwili rozpoczęcia studiów uni- wersyteckich życie jego wiąże się z Uniwersytetem Moskiewskim, w którym otrzymuje po kolei wszy- stkie tytuły naukowe. Piastował on również godność dziekana i rektora Uniwersytetu.



Zasadnicze zainteresowania nau- kowe Niesmiejanowa skierowane są na zagadnienia związków organicz- nych metali. Jest on wynalazcą sze- regu nowych metody syntezy, z któ- rych jedna nazwana została jego imieniem.

W pracach swych Niesmiejanow poświęca szczególną uwagę zagad- niom wzajemnego oddziaływania atomów i molekuł, poruszonemu po raz pierwszy przez A. Butlerowa i W. Markownikowa.

Różnorodna i bogata jest również naukowo-organizacyjna działalność Niesmiejanowa. Od 1939 r. pracuje on jako dyrektor Instytutu Chemii Organicznej Akademii Nauk ZSRR, a od 1946 r. jest członkiem Akca- demii Nauk ZSRR i sekretarzem jej Wydziału Chemicznego.

A. Niesmiejanow umie połączyć prace wybitnego naukowca z oży- wioną działalnością na polu pań- stwowym i społecznym. Jest on za- stępcą przewodniczącego Rady Naj- wyższej RSFSR, delegatem do Ra- dy Najwyższej ZSRR i do Rady Mie- jskiej m. Moskwy.

W 1949 r. Niesmiejanow został wybrany na członka Stałego Komit- etu Światowego Kongresu Obron-

ców Pokoju. Jest on również człon- kiem Światowej Rady Pokoju.

Z całą energią radzieckiego patri- oty, oddaje wszystkie siły swej socja- listycznej ojczyźnie kierując się za- wsze słowami Stalina o przodującej nauce, nauce służącej interesom na- rodu, nierozdzielnie związanej z życiem, z praktyką, z wytwórczo- ścią.

— Epoka Stalinowska — po- wiedział A. Niesmiejanow — na- kłada na naukę radziecką zadania wyjątkowej wagi i znacze- nia. Sprawą honoru uczonych ra- dzieckich jest czynny udział w budownictwie komunizmu... Wiel- ka partia bolszewicka i państwo radzieckie dają nam możliwość wypełnienia tych zaszczytnych obowiązków. Jestem pewien, że Akademia Nauk okaże się godną zaufania i podola wielkim zada- niom, jakie stawia przed nią e- poka budownictwa komunizmu.

W rocznicę I Zjazdu SDKP i L

Dużo zajęcia mieli szpicle carskiej ochrony w dżdży- ste dni 10 i 11 marca 1894 roku. Prześiąknęły do nich wiadomości o odbywających się w Warszawie obra- dach przywódców rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Mimo usilnych starań nie udało im się jednak wykryć miejsca zebrania.

W samym sercu Polski, w Warszawie, odbył się I Zjazd SDKPIL na którym działacze robotniczy zastanawiali się nad opracowaniem najlepszych metod walki z zaborcami, nad wyzwoleniem narodu polskiego spod jarzma caratu i sprzy- mierzonej z nim polskiej burżuazji. Zjazd wytyczył drogę dalszej działal- ności i sprecyzował program partii. W protokołach Zjazdu czytamy między in- nymi:

„...na pierwszym miejscu w na- szej działalności stoi dziś walka polityczna. Nie tylko my, świadomi socjaldemokraci, ale wszyscy nasi robotnicy, którzy przystępują do walki z wrogiem, czują koniecz- ność wyzwolenia się spod jarzma carskiego rządu.“

Utworzenie i początkowy okres działalności SDKP (później prze- kształconej w SDKPiL), która pow- stała jako kontynuatorka szczyt- nych tradycji rewolucyjnych „Pro- letariatu“ i Związku Robotników Polskich, przypada na okres inten- sywnego rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich. Wzrastały zyski burżuazji i pogłębiała się nędza mas robotniczych bezwzględnie wysyksi- wanych przez kapitał. Polska burżu- azja, uciskając rzesze robotników, chłopów i inteligencji pracującej, wiązała się coraz bardziej z rządami zaborców. Rządy zaborcze, a przede wszystkim carat stały się dla pol- skiej burżuazji sojusznikiem, poma- gającym wyszukiwać masy pracują-

ce i ochraniającym prawa kapita- listów. Wspólnota interesów między zabor- cami i kapitałem pełnęła polską burżuazję na drogę zdrady narodowej, na drogę całkowitego zaprze- dzenia się zaborcom.

Wyrazem takiego stanowiska był szlachczy stosunek kapitalistów pol- skich do rządów zaborczych we wszystkich zaborach. Ukuto teorie „trójlojalizmu“, która sprowadzała się do tego, że Polacy powinni być bezwzględnie lojalni wobec wszy- stkich państw zaborczych.

Powiązana z burżuazją wyższa hierarchia kościelna również sto- czyła się w bagno zdrady narodowej. Arcybiskup ks. Florian Stablew- ski, przemawiając w 1894 roku w Toruniu, powiedział m.in.:

„...Czujemy się pruskimi podda- nymi, istniejący stan prawnopań- stwowy uznajemy bez zastrzeżeń.“. Stosując politykę całkowitej uleg- łości wobec ciemiężców narodu pol- skiego — burżuazja widziała jednak, że zaborcy faworyzują własnych, ro- dzimych kapitalistów, że łatwiej by- im było wyszukiwać masy pracują- ce we własnym państwie burżuazji- nym.

Z tego powodu burżuazja polska szermowała hasłem niepodległoś- ciowym, wsączanym w masę za po- średnictwem jej agencji w ruchu robotniczym — nacjonalistycznej PPS. Przy pomocy tego hasła, przy

pomocy rozpalania nastrojów szo- winistycznych i nacjonalistycznych, burżuazja chciała stępić ostrze walki robotników przeciw kapitałowi, chciała przetrząść całe odium nie- nawiści nie tylko na rządy zaborcze, ale na narody tych krajów, tak sa- mo okrutnie uciskane przez swe bur- żuazje. Chciała ona wzmóc robot- nikowi polskiemu, że jego wrogiem jest nie wysyksiwiający go w bezwstyd- ny sposób polski kapitalista, lecz również wysyksiwany i gnębiony ro- botnik rosyjski, niemiecki czy au- striacki. Kapitaliści polscy usiłowa- li oszukać masy, żerując na ich patriotyzmie, na ich nienawiści do rządów zaborczych.

Z burżuazją polską, z jej ide- ologią wsączaną w naród za pośred- nictwem różnego rodzaju agentur (przede wszystkim za pośrednictwem prawniczej PPS) — walczyła nieu- błąganie Socjaldemokracja Króle- stwa Polskiego i Litwy.

I Zjazd SDKP miał olbrzymie znaczenie dla dalszej działalności partii, która okrzepła już po pierw- szym okresie organizacyjnym, sta- jąc się ważnym orężem w walce o prawa klasy robotniczej.

Program sprecyzowany na I Zjeź- dzie wysuwa zagadnienie walki po- litycznej, walki z kapitalistami i zaborcą na pierwsze miejsce, wska- zując jednocześnie drogi postępow- nia w walce o poprawę warunków ekonomicznych klasy robotniczej. Pierwszy Zjazd położył duży nacisk na powiązanie walki o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej z walką robotników rosyjskich...

Z tak opracowanym programem poszła SDKPiL, a wraz z nią polska klasa robotnicza — w bój o wyzwo- lenie proletariatu.

(St)

Ten pomysł można zastosować w przemyśle włókienniczym

Tkaninowe „witraże”

Usprawniły pracę brakarską w przemyśle odzieżowym

W przemyśle odzieżowym surowiec podstawowy, jakim są tkaniny używane do produkcji konfekcji, musi być bardzo starannie przeglądany przez personel brakarski, aby towar oddany następnie do produkcji odpowiadał ustalonym warunkom technicznym. Chodzi tu o wyeliminowanie, w całości lub części, tkanin nie nadających się do przerobu na odzież.

Praca brakarska wymaga wielkiego skupienia i uwagi. Wszelkie niedopatrzności i omyłki w pracy powodować mogą bardzo poważne straty. Wykonanie wykrojów z tkanin z błędami tkackimi, lub np. nierównomiernie zabarwionych — z pasami jasnymi lub ciemnymi, powoduje częściowe zmarnowanie materiału. Odzież wykonana z takich towarów ma znacznie obniżoną wartość sprzedażną, czasem nawet zupełnie nie nadaje się do użytku.

Nie tylko jednak zdarza się to z winy niesumiennej brakarskiej, ale również ze względu na trudne warunki pracy personelu brakarskiego.

Większość zakładów przemysłu odzieżowego pracuje w niekorzystnych warunkach lokalowych. Ciężko

brakarskiej przez zastosowanie pomysłowego choć niezwykle prostego urządzenia.

Do zwykłego stołu brakarskiego, w połowie jego długości, wbudowali specjalną skrzynię, zaopatrzoną w matową płytę szklaną i w kilka punktów świetlnych, umieszczoną równo z poziomem stołu.

Tkanina przesuwana po płaszczyźnie stołu, przesświetlana jest od spodu, poprzez płytę szklaną silnymi żarówkami. W tych warunkach możliwe jest szybkie i dokładne 100%owe przebrakowanie tkanin dostarczonych do oddziałów produkcyjnych. Łatwość spostrzegania braków tkackich, w normalnych warunkach niemal niedostrzegalnych dla oka, wzrasta ogromnie. Zwię-

ksza się dzięki temu również szybkość pracy i przepustowość brakarni. Przy pomocy tego urządzenia sprawdzane być mogą tkaniny lekkie, przez które światło żarówek przenika bez trudu. Dla przyspieszenia pracy tkaniny rozwija się i nawija w trakcie ich przeglądania przy pomocy ruchomych wałów umocowanych na kołach ustawionych z obu końców stołu.

Zastosowanie opisanego pomysłu przyniesie ogromne korzyści dla całego przemysłu odzieżowego.

MOŻE ON BYĆ TAKŻE WYKORZYSTANY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM, W ZAKRESIE FABRYCZNEJ KONTROLI BRAKARSKIEJ.

(T.)

Na nowym etapie walki z analfabetyzmem

Troska o 100 procentową frekwencję

Likwidacja analfabetyzmu natrafia dotąd na wiele trudności powodowanych fałszywym stosunkiem do niej dyrektorów i kierowników zakładów pracy, a niekiedy także brakiem należytego zrozumienia ze strony organizacji społecznych.

Baro często nie wiadomo w zakładzie, ile jeszcze pozostało analfabetów do przeszkolenia i czy spisy są aktualne. Nie umiano zachęcić opor-

nych zmienić sytuację na lepsze.

Obecnie walka z analfabetyzmem przybiera nowe formy. Dziś przytła czająca większość zakładów walczy już nie o wyszukiwanie i uzupełnianie rejestrów analfabetów, lecz o 100 proc. frekwencję na kursach. Na obecnym etapie głównym zadaniem stojącym przed radami zakładowymi, organizacjami społeczny-

Takich jest wiele

O kobietach z Zakładów im. Reymonta

Odradzane od udziału w życiu społecznym i politycznym, kołczasty mi drutami przesądów, zagubione w problemach domu i kuchni, przygnębione ciężkimi warunkami pracy i troską o przyszłość żyły kobiety-robotnice w Polsce przedwzrostkowej.

Polska Ludowa dała kobietom równouprawnienie. Kobieta robotnica potrafiła należycie ocenić tę wielką zdobycę ustroju demokracji ludowej, utrwala ją każdym dniem swej pracy.

Włączone w wielkie dzieło wykonania Planu 6-letniego, budowy pokoju i dobrobytu wznoszą swe wysiłki i osiągnęły coraz lepsze wyniki w pracy na wszystkich, powierzonych im odcinkach.

Wśród dziesiątek wyróżniających się w Łodzi kobiet znajduje się Waleria Sienkiewicz, przewodnicząca koła Ligi Kobiet w ZPW im. Reymonta. Należy ona do aktywistek pracy społecznej, jest organizatorką



ruchu wielowarsztatowego i współzawodnictwa pracy w fabryce. Cieszy się popularnością i zaufaniem wszystkich kobiet.

Jadwiga Hendzlik, młoda prządka między palmę pierwszeństwa w współzawodnictwie pracy.

W ciągu 2 lat pracy w Zakładach im. Reymonta przekracza stale bazę wyrabiając ponad 130% normy.

Podobne do nich — setki i tysiące robotnic Łodzi i całego kraju — decydują w wielkiej mierze o postępach socjalistycznego budownictwa, decydują o zmianie oblicza kobiety polskiej, o przekształcaniu się coraz większej ilości kobiet w uświadomionych, pełnowartościowych pracowników.



Stół brakarski do przeglądania tkanin — po środku skrzynia z płytą szklaną oświetloną od spodu.

ta pomieszczenia stanowi jedno z „wąskich gardel” tego przemysłu. Jest to bolączka nie tylko personelu związanego bezpośrednio z produkcją, ale i obsługi brakarskiej, której praca przy selekcjonowaniu towarów jest bardzo utrudniona z braku miejsca i często niewłaściwego oświetlenia pomieszczeń. Usunięcie tych bolączek w obecnych warunkach nie zawsze jest możliwe i może znaleźć rozwiązanie w rozbudowie przestrzennej pomieszczeń produkcyjnych, co przewidziane zostało w Planie 6-letnim.

Jednakże i obecnie istnieje możliwość usprawnienia pracy brakarskiej, nawet w trudnych warunkach lokalowych. Świadczy o tym pomysł racjonalizatorski pracowników Pomorskich Zakładów Przem. Odzieżowego w Bydgoszczy — Józefa Fröhlicha i Bolesława Stepałusa. Polega on nie tylko na zastosowaniu bardzo praktycznego urządzenia do sprawdzania jakości tkanin, ale również na wprowadzeniu zmian w samej organizacji pracy brakarskiej.

W przemyśle odzieżowym personel brakarski pracuje rozproszony po wszystkich oddziałach produkcyjnych. Przy wielkiej ciasnocie pomieszczeń brakarskie nie zawsze są w stanie skontrolować należycie przeglądane tkaniny, jak to przewiduje instrukcja techniczna.

Obaj racjonalizatorzy zaprojektowali uruchomienie wspólnej dla wszystkich oddziałów brakarni. Uruchomienie centralnej brakarni zakładowej umożliwi przeprowadzenie kontroli towarowej przy pomocy mniej licznego personelu (o 10%). Na tym jednak nie kończy się inicjatywa racjonalizatorów. Usprawnili oni również samą metodę pracy



NA ZDJĘCIU: Pracownicy PZPB im. Harnama już wkrótce przestaną być analfabetami. Pilne uczestnictwo w wykładach pozwoli im niedługo swobodnie brać do ręki gazetę lub książkę.

nych do uczęszczania na kursy. A jeszcze częściej nie stworzono analfabetom właściwych warunków nauki.

Zdarzało się, że robotnicy nie mogli uczęszczać na kurs, ponieważ nie przeniesiono ich na dzienną zmianę, aby mogli po godzinach pracy i spożyciu obiadu pójść na lekcję. Tym między innymi tłumaczyła się wielka absencja na kursach.

Uchwała CRZZ i zarządzenie przewodniczącego PKPG o odpowiedzialności kierowników i rad zakładowych za likwidację analfabetyzmu w zakładach pracy oraz włączenie się szerokiego aktywu społecznego i wzmocniona walka organizacji spo-

mi i dyrekcjami zakładów jest walka z opornymi, których przekonuje się i zachęca w indywidualnych rozmowach. Nie wszędzie jednak praca jest dobrze zorganizowana.

Np. w Ozorkowskich ZPB nie przeprowadzono jeszcze rejestracji analfabetów i nikt nie wie, ilu ich jeszcze pozostało. Podobna sytuacja była w ZPB w Pabianicach, gdzie w czasie rejestracji ujawniono aż 320 analfabetów. Również Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Łodzi nie przesłał na czas wykazu analfabetów do ORZZ z 5 podległych mu przedsiębiorstw budowlanych i 8 spółdzielni, a wykaz 152 analfabetów w PGR-ach na terenie województwa budzi wielkie zastrzeżenia. Może się okazać, że wielu pominię-

to. Naszym zdaniem należało by sprawdzić te dane. A czas nagli. Do 1 maja w żadnym zakładzie nie może być analfabetów — o tym powinni pamiętać wszyscy, którym walka z analfabetyzmem naprawdę leży na sercu.

Wykresy, plansze, hasła, portrety...

Dzienny plan wykonano

Codzienna popularyzacja zadań produkcyjnych

W licznych zakładach przemysłu włókienniczego stosowana jest od niedawna wzrokowa propaganda poglądowa przypominająca o codziennych zadaniach poszczególnych zespołów i indywidualnych obowiązkach każdego robotnika czy robotnicy.

Zagadnienie propagandy wyczerpanej postawione zostało na właściwym poziomie m.in. w ZPB im. W. Reymonta.

Tuż przy wejściu na teren zakładów, na dziedzińcu fabrycznym, ustawiono dużych rozmiarów tablicę, przeznaczoną do uwidaczniania osiągnięć produkcyjnych poszczególnych oddziałów. Szczegółowe dane ujmują wykonanie planów miesięcznych, przy pomocy zwykłych wykresów i efektów świetlnych. Obok tablic z wykresami w oszklonych gablotkach umieszczono liczby, wskazujące procentowe wykonanie planu za dany okres. Przesuwana żarówka oświetla od wewnątrz odpowiednią pozycję. Cała tablica związana jest harmonijnym lukiem literowym, tworzącym hasło: „Wykonamy plan przed terminem”.

O zadaniach pracy codziennej przy pominięciu hasła, wykonane w bardzo starannym ujęciu graficznym. Brzmie ono: *Z myślą o Planie 6-letnim podnoście jakość i ilość produkcji.*

Oddzielne miejsce poświęcone zostało portretom wybitnych pracowników pracy. Czytamy nazwiska: *J. Starcewska, W. Sienkacz, S. Knap, H. Zbiorczyk.*

Liczne tablice z hasłami, umiesz-

zone są również we wszystkich salach oddziałów produkcyjnych.

W oddziale przygotowawczym od czytujemy tekst wypisany wielkimi literami na drewnianej tablicy: „Przodujący zespół młodzieżowy Z.M.P. jest chlubą naszych zakładów — wykonuje bazę w 115 proc”. W innym miejscu tablica z napisem: „Tu pracuje bratgoda kol. Chruszciewa Antoniego, która wyrabia 113 proc. ponad normę”.

W przedalni o osiągnięciach wyróżniającego się zespołu mówi wymowny napis: „Tu pracuje zespół najwyższej jakości Polita i Graczyka, który 4-krotnie zdobył palmę pierwszeństwa, osiągając bazę 128 proc”.

Duże znaczenie mobilizujące posiadają oszklone tablice świetlne, z dwoma napisami: „Dzienny plan wykonano” i „Planu dziennego nie wykonano”. W zależności od stanu faktycznego oświetlony jest odpowiedni napis.

Zainstalowanie tego rodzaju tablic, jak i wszystkich innych elementów propagandy wzrokowej w zakładach pracy, podnosi wydajność pracy całego zespołu i dopinając pozostałych w tyle do zwiększenia wydajności.

(T.)

MIKOŁAJ KOROLJEW (49) NA RINGU

W Antwerpii radziecka delegacja okazała się obiektem zainteresowań nie tylko widzów, lecz także delegacji innych państw. Pamiętam, jak doświadczenie nam dawano nam przejść, zasypując gradem najrozmaitszych pytań. Pytano na przykład: — czy to prawda, że w naszej konstytucji każdy obywatel ma zagwarantowane prawo do pracy, wypoczynku, nauki?...

Występy radzieckich sportowców na Olimpiadzie zakończyły się olbrzymim sukcesem. We wszystkich gałęziach sportu, w których braliśmy udział, pierwszeństwo zawsze należało do nas. Zwyciężyli piłkarze, prawie bez walki wygrali ciężkoatleci.

Bez jednej porażki zakończyli swoje walki bokserzy.

Ja także nie zaznałem goryczy przegranej...

W pierwszym międzynarodowym meczu, moim przeciwnikiem był fiński bokser ciężkiej wagi Helander. Byłem bardzo ciekaw, jak wyglądał mój przyszły przeciwnik.

Pewnego razu wychodząc z hotelu zauważyłem, że przechodnie patrzy gdzieś z zaciekawieniem, uśmiechając się przy tym.

Szli Finowie. Wśród nich olbrzym, wyższy od wszystkich o dwie głowy, o pół zgietych, jakby pod nadmiernym cięż-

rem mięśni rękach, o plecach takiej szerokości, że zdaje się, mogłoby być postawić na nich komodę i na pewno jeszcze by zostało miejsce.

Wszyscy oglądają się za nim. Dobrze sobie „chłopisko”. Popatrzyłem na niego i myślę: — Nie daj Boże spotkać się z takim na ringu! Zginiesz! Ledwo o tym pomyślałem, dopęda mnie ktoś z naszych.

— Widziałeś? — pyta. — No, jak? — Tak — odpowiadam — mocny!... Nie wiesz kto to? — Jaktó, nie wiesz? — dziwił się.

— Przecież to twój przeciwnik. He-lan-der?...

Przyznam się, że tym razem przed walką znalazłem się w kłopotcie. Układać jakiegokolwiek plany taktycznie, okazało się prawie niemożliwością. Spotykałem się z różnego rodzaju bokserami w ringu. Owszem, miałem przeciwników wysokiego wzrostu, ale podobny wypadek, gdy czubek mojej głowy sięga pod pachę przeciwnika, zdarzył mi się po raz pierwszy!

Cóż, jednak trzeba coś zrobić. Kombinowałem cały dzień bez przerwy. Najtrudniejsze było to, że mimo największych starań nie mogłem uprzytomnić sobie w jaki sposób zadając cios dosięgnę głowę przeciwnika. Trzeba będzie chyba skakać? Ładnie będę wyglądał, kiedy chcąc zadać cios, będę musiał się rozpuścić i skakać do góry!

Zarty żartami, a wieczorem walka. Załuję mocno, że nie ma przepisów ograniczających wzrost boksera.

Najgorzej jeszcze denerwują te rozmowy. Gdzie nie pójdziesz odprowadzają oczyma, szepczą coś, jasne, porównanie wypada nie na moją korzyść.

Walka ma się odbyć wieczorem. — Nie denerwuj się — radzą mi koledzy. — Śmiało!

W oczach jednak czytam zupełnie co innego: obawę o mój los. A choć nas tu garska — radzieckich ludzi, jednak reprezentujemy pierwsze w świecie państwo socjalistyczne.

Przyjechałem przecież walczyć o zwycięstwo. Zadnych wątpliwości!

W takim nastroju wyszedłem na ring.

Przedem mną Helander. Seiskamy sobie ręce. Lotem błyskawicy przelatuje myśl, żeby dosięgnąć brody przeciwnika, trzeba będzie chyba naprawdę skakać... Na sali wesoly gwar. Żeby to już prędzej pójść do swego rogu.

Rozpoczyna się walka. Fin zaczyna bardzo agresywnie. Biję lewym prostym. Unikam ciosu. Biję prawą — to samo. Jeszcze raz lewą, prawą lewą... Widzę jednak, że nie mogę dosięgnąć głowy...

Przechodzi mi na myśl. Sprobuje wziąć go na kawał. Trzeba zmusić go do tego, aby choć trochę się nachylił. Helander próbuje znów uderzyć, szybko się skłaniam stojąc na miejscu. Powtarza cios — ta sama odpowiedź...

Wytwarza się sytuacja tego rodzaju, że Finowie zaczynają przeszkadzać jego wzrost. Zmuszony jest schylać się, żeby jego proste, przypuszczalnie ulubiona broń, nie pruiy powietrza.

Widzę, podstęp się udał. I znów kolejna próba Helandera. Robię lekki unik. Cios pruje powietrze. Spostrzegam jego tułów obok siebie, to znaczy, że głowa musi być gdzieś blisko...

(d. c. n.)

S P O R T

O miano najlepszych wśród kół sportowych



Liczne obserwacje wykazały, że piłka ręczna cieszy się wśród członków kół sportowych największą dotąd popularnością. Słusznie więc czyni Okręgowa Rada Zw. Zaw., że tego masowego ruchu nie ogranicza jedynie do treningów, które nie zawsze są atrakcyjne, a odwrotnie — często organizuje turnieje dla kół sportowych. Ostatnio przez parę tygodni odbywał się turniej o mistrzostwo kół sportowych wojew. łódzkiego. Brało w nim udział wiele drużyn. I jak to bywa w każdej sportowej walce, słabsi odpadali w pierwszych eliminacjach, a bardzo zacięte pojedynki toczyły się wśród wyłonionej czołówki. I nie dziwnego. Choćdziko tu przecież o zakwalifikowanie się do finału.

Hokeiści wyjechali na Pomorze

W Łodzi wszyscy już poważnie myślą tylko o piłce, nożnej i dlatego hokeiści zmuszeni są szukać przeciwnika poza granicami swego miasta. Ostatnio drużyna hokejowa ŁKS Włókniarzy skorzystała z zaproszenia bydgoskiej Gwardii. Spotkanie między tymi drużynami rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym w Bydgoszczy.

Toczą się również pertraktacje w sprawie meczu w Toruniu. Gdyby pertraktacje te zostały pomyślnie sfinalizowane, drugi z kolei mecz na Pomorzu łódzianie rozegrali by w Toruniu z tamt. Kolejarem.

Poradnik sportowy Zdobywamy SPO

Wojciech Jankowski. — Zapytujemy, po co potrzebne są książeczki SPO, jeżeli nie złożyło się jeszcze wszystkich norm na te odznaki.

Postaramy się w skrócie to wyjaśnić. Książeczka SPO w swych rubrykach zawiera: dane personalne, nazwę organizatora, dane dane, kartę badań lekarskich, zaświadczenie o wynikach uzyskanych przez kandydata w czasie prób sprawności, terminarz zdawania norm, kilka praktycznych rad dla ćwiczących oraz kartkę, na której Komitet Kultury Fizycznej stwierdzi prawo do noszenia odznaki i odpowiednio spona. Każdy więc zamierzający zdobyć odznakę SPO winien zapoznać się w te legitymacje.

Przed rozpoczęciem składania prób na SPO, należy odbyć badania lekarskie, których wynik zostanie wpisany również właśnie do tej książeczki.

W czasie jednego roku lub dwu lat zdobywa się normy na odznakę. Komisja SPO do odpowiednich rubryk książeczki wpisuje wyniki. Po odbyciu ostatniej normy, organizator przekłada legitymację do terenowego Komitetu Kultury Fizycznej dla zatwierdzenia. Dopiero po zatwierdzeniu wolno nabyć znaczek SPO i dumnie nosić go w klapie marynarki.

Wyniki finału

Siatka żeńska: Koło sportowe Unia przy Głmn. Papierniczym — Koło sportowe przy ZP im. Dzierżyńskiego 2:0 (15:5, 15:6).

Siatkówka męska: Koło sportowe Spójnia przy Polskich Zakładach Zbożowych — Spójnia (Kutno) 2:0 (15:11, 15:5).

Skóra V przy Centr. Zarz. Przem. Skórz. — Spójnia (Kutno) 2:1 (15:9, 6:15, 15:6).

Skóra V — Spójnia przy Zakł. Zbożowych 2:1 (15:11, 7:15, 15:4).

Mistrzem kół sportowych w siatkówce męskiej zostało więc koło sportowe przy Centr. Zarz. Przem. Skórzanego.

Wiele emocji dostarczył przebieg finałowego meczu w koszykówce męskiej. Spójnia, złożona z pracowników Rady Okręgowej walczyła o zaszczytny tytuł z Kolem Sportowym przy ZPB im. Dzierżyńskiego. Szanse obu drużyn od początku do końca spotkania były równe. Najlepiej świadczą o tym wyniki. Do przerwy wynik brzmiał 19:19. We właściwym czasie mecz zakończono przy wyniku 33:33. Dopiero w dogrywce szczęście uśmiechnęło się w stronę Spójni. Ona więc wygrała ostatecznie to spotkanie 38:34.

W niedzielę święto uświetnił mistrzostwo kół sportowych Łodzi rozegrany zawody z reprezentantami kół sportowych Warszawy. Szczegółowy program spotkań podamy jutro.

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-

cialnych z czynieniem za kupów nie mam. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że w sklepie rzeźniczym spółdzielni „Wędliniarz”, te same osoby, które wydają mięso i wędliny inkasują należność. Ostatnio już od tygodnia

w sklepie tym nie pakują mięsa i wędlin w papier, a każda klientka przychodzi z gazetami, w które pakują kupowane towary. Wtem od koleżanek, że w innych sklepach nie ma tego rodzaju praktyki.

Z. Sosnowska

W dniu 2 marca chcieliśmy udać się do Katowic pociągami odchodzącymi z Dworca Fabrycznego o godz. 14.35. Po pół godzinym wyciekaniu w koleje do kasy widząc, że nie zdążymy wykupić biletów, zgłosiliśmy się do biletera, z prośbą o przepuszczenie nas z tym, że bilety wykupi-

my od konduktora w pociągu. Bileter nie wypuścił nas na peron i musielśmy zrezygnować z odwiedzenia rodziców. Po nieważ mimo dość dużej ilości podróży na 5 okienek kasowych czynne były tylko 3, zwróciliśmy się do dyżurnego ruchu, by wydał nam książkę zażaleń, celem wpisania

o niej uwag i wówczas uszyliśmy, że po pierwsze nie jesteśmy pasażerami, bo nie mamy biletów jazdy i dlatego nie otrzymamy książki, która jest tylko dla pasażerów, a po drugie zale na sze i uważa sa bezpodstawnie, więc szkoda mazać książki zażaleń.

T. Kopiciewicz, Jan Wajand

Przynieś pani gazetę

Mieszkał przy ul. Armii Czerwonej. Muszę przyznać, że zaopatrzenie okolicznych sklepów w artykuły spożywcze jest dość dobre. Mamy sklepy czynne do godz. 22.00, a niektóre nawet w niedzielę tak, że trudności spe-</

Maszyna przyspiesza budowę

Nowoczesna technika — to więcej nowych domów

Kiedy przechodzi się ul. Sienkiewicza, obok powstającego gmachu biurowca Centrali Tekstylniej trudno nie zauważyć wysokiego dźwigu wieżowego, który góruje w tej chwili nad budową. Zmechanizowana robota — pomyśli ten i ów. I ma rację. Bo obecność takiej maszyny na placu budowy świadczy, że tu nie ma już mowy o jakimś rzemieślniczym systemie budownictwa, tu mamy do czynienia ze zmodernizowanym przemysłem budowlanym.

Są jednak jeszcze takie budowlane, na których stopień zmechanizowania jest bardzo niski. Nasze przedsiębiorstwa budowlane nie posiadają bowiem dotąd odpowiedniej ilości sprzętu mechanicznego. W chwili obecnej usprzętowanie przedsięwzięcia budowlanych w Łodzi nie przekracza 3%, zaś Plan 6-letni przewiduje usprzętowanie do 9,1%.

Ze sprawą mechanizacji łączy się nierozwinięta kwestia wykwalifikowanych ludzi, a więc inżynierów i techników — mechanizatorów, operatorów obsługujących sprzęt na budowie, warsztatowców do utrzymania sprzętu w stanie sprawności technicznej itp. Tych fachowców szkółka poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych. Jednocześnie oddział Łódzki Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych, chcąc jak najszybciej popularyzować

zagadnienie mechanizacji zorganizował cykl odczytów, które wygłaszać będzie w ciągu całego br. inż. Lubieński. Wczoraj odbył się w NOT trzeci odczyt z tego cyklu pt. „Przystosowanie sprzętu budowlanego do robót zimowych”.

Obecnie przy niedostatecznej ilości sprzętu, jednym z głównych warunków wykorzystania pełnej zdolności tego sprzętu jest logiczne i planowe, oparte na szczegółowej analizie rozmieszczenia maszyn i zwiększenie ich operatywności do maksimum. Przy przedsiębiorstwach budowlanych w Łodzi powstały odpowiednie komórki, które zajęły się tymi zagadnieniami. Gwarantuje to właściwą techniczną opiekę i obsługę sprzętu i transportu budowlanego, a tym samym odpowiednie tempo budownictwa łódzkiego.

Apel pracowników ZPB im. Róży Luksemburg

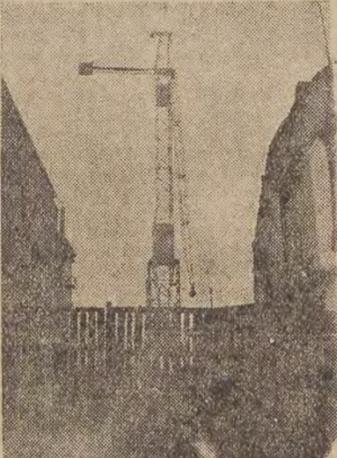
Zakłady Przem. Bawełnianego im. Róży Luksemburg rzucały z inicjatywy ob. Stanisława Wasiaka, pracownika zakładów, wezwanie do wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego w Polsce o otwieranie agencji Powszechnej Kasy Oszczędności w zakładach.

Apel głosi:
 „Realizacja zadań Planu 6-letniego wymaga poważnych ilości środków pieniężnych, dlatego też sprawa niezmiernie ważną staje się akumulacja środków pieniężnych, znajdujących się chwilowo bez gospodarczego zatrudnienia”.

„Zakłady Przem. Baw. im. Róży Luksemburg wzywają wszystkie zakłady włókiennicze w kraju do zorganizowania komitetów współdziałania, które w porozumieniu z oddziałami PKO dążyłyby do otwarcia agencji PKO w swych zakładach pracy”.

Scena i ekran

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Wieckowskiego nr 15/17) — o godz. 15 „Zwycięstwo” — przedst. zamk.
PANSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godzinie 19 „Rodzina” — bilety wyprzed.
PANSTWOWY TEATR GOSZCZECHNY (ulica Obrońców Stalingradu nr 21) — od 8. III do 4. IV, nieczynny.
TEATR „OSA” (ul. Traugotta nr 1) — o godz. 19.30 „Złote niedole”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ulica Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 rewia „Ulubione melodie”.
PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) — o godz. 17 „Przygoda Młsa Łazęgi”.
PANSTW. TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Wieckowskiego 16) — o godz. 19.15 „Wieczór Gordinowski”.



Jeden dźwиг wieżowy zastępuje pracę kilkudziesięciu ludzi. Przesuwany na szynach wzdłuż budowli obsługuje każdy punkt placu i każdy punkt roboty na budowie, wykonując transport pionowy tzn. wciągając materiały do góry. Za pomocą tzw. ramienia wysięgowego dźwиг zdołny jest ponadto wykonywać transport poziomy w promieniu około 20 m.

Zagadnienie mechanizacji staje się dziś naczelnym zadaniem budownictwa. Chodzi o to, aby robotę wykonywaną dotychczas przez ludzi wykonywały maszyny, urządzenia i nowoczesny sprzęt budowlany. A więc betoniarzy, mieszarki, windy mechaniczne, transportery, kopaczki, pompy, rozpylacze do malowania itp. Zrozumiałe, że przy zastosowaniu takich maszyn praca postępuje szybciej, lepiej i sprawniej, co przyspiesza ogromnie tempo budowy.

Jeśli zrobimy przegląd naszych łódzkich, jak to się mówi w języku fachowym — budów, to przekonamy się, że dużo robót a szczególnie tych większych, jak budowa gmachu Teatru Narodowego, CT, Osiedla ZOR na Starym Mieście itp., są już w poważnym stopniu zmechanizowane.

Stop! Kontrola drogowa

Kierowcy łódzcy wciąż jeszcze nie na poziomie

Tu gdzie stojmy, przy Wysokiej, do skonała widać całą jezdnię ul. Armii Czerwonej aż do skrzyżowania z Przędzalnianą. Obserwujemy. Zza rogu na skrzyżowanie wjechał samochód.

Wjechał! To trochę za słabe określenie. Samochód wpadł na skrzyżowanie jak szalony. Kierowca nie zmniejszając szybkości przejechał je i pognął dalej ul. Armii Czerwonej. Zawsze dotąd uchodził to mu to bezkarnie, lecz tym razem... Pomylił się. Podniesiona do góry ręka z czerwono-białą tarczą. Stop!! Zgrzyt hamulców. Kontrola drogowa.

Do samochodu podchodzi człowiek w ołiwkowym mundurze — kontroler ruchu drogowego. Upomnienie i kara. Jest to wóz „Filmu Polskiego” nr A 23-131, prowadzony przez kierowcę Kazimierza Suskiego.

Przeprowadzona ostatnio kontrola przez Wydz. Komunikacji wespół z Polskim Związkiem Motorowym wystawiła bardzo niepoohlebna opinię łódzkim kierowcom. Pomijając już nieprzebieżanie przepisów ruchu, ujawniono zły stan techniczny samochodów, wyniki przeważnie z absolutnego braku zainteresowania wozem.

— Co mnie to obchodzi? Moja rzecz tylko jeździć — słyszało się często. Na skontrolowanych około 80 pojazdów zaulewano jeden był wzorowo utrzymany. Jest to samochód ciężarowy PMS nr A 27-346. Jego wzorowa obsługa — to

mechanik Tadeusz Malczyk i kierowca Feliks Myśliński.

Wszelkie oczekiwania przeszedł jednak wóz CZPMs typu ZIS obsługiwany przez Tadeusza Łaskowskiego. Jest to istny „kwiatek”. Skandaliczny stan dopełnia fantastyczny przepał paliwa, wynoszący litr na kilometr. Jest to niesłychane marnotrawstwo. Co gorsza, kierowcy są często zmuszani represjami do jeżdżenia takimi wozami.

W ciągu kontroli odebrano 4 dowody rejestracyjne i nałożono 18 mandatów. Kontrola nie ogranicza się jednak do mechanicznego karania. Bowiem instruktorzy PZM instruuja jednocześnie kierowców.

Kontrolę będą prowadzone stale przy udziale kilku ekip. Wszyscy wyłamujący się przepisów lub niedbale konserwujący powierzony im pieczę wóz będą surowo karani. (K)

Poranek symfoniczny

Na program niedzielnego Poranka Symfonicznego w Filharmonii (poranek — godz. 12.00) złożą się: Murzowski — „Noc na Lysej Górze”, Schumann — Koncert wiolonczelowy, Glazunow — IV Symfonia. Koncertem dyryguje Tadeusz Wilczak, zaś solistą koncertu będzie Tadeusz Kucharski — wiolonczela.

Przywrócić życie



Na kursach zorganizowanych przez Centralną Spółdzielnię Inwalidów uczy się zawodu wiele osób. Kursy te dają ofiarom wojny możliwość zdobycia takiego zawodu, którego wykonywanie nie będzie dla nich uciążliwe. Na zajęciach inwalidzi z uwagą słuchają wykładu profesora.

Ostatnie przedstawienia sztuki „Rodzina”

W Państwowym Teatrze im. St. Jaracza dobiegają końca przedstawienia „Rodziny”, która będzie grana do dnia 31 marca br. Ostatnie dni interesującej sztuki I. Popowa powinny być wykorzystane przez Związek Zawodowy, instytucje i zakłady pracy, które „Rodziny” jeszcze nie widziały, a którym przysługują zniżka 50-procentowa.

Herbata, kakao i pomarańcze w drodze

W związku ze zbliżającymi się świętami spożywcze sklepy łódzkie zostaną zaopatrzone w większe ilości wszy stki artykułów. Niektóre, jak olej, są w sprzedaży, inne znajdują się na rynku już od poniedziałku. Przede wszystkim sklepy otrzymają dużą ilość mąki luksusowej i cukru oraz dopraw do ciasta, jak wanilia, olejki itp.

Nie zapomniano też o tak ważnej przyprawie do ciasta, jak jajka. W sprzedaży ukazały się duże ilości jaj świeżych i jaja mrożone. Powiększone zostaną dostawy margaryny i masła, którego w tym roku będzie o 20 proc. więcej niż w ubiegłym świętu.

Przygotowuje się również większe ilości słodczy, jak eksportowych cukierków Wedla i Piaseckiego, czekolady oraz tradycyjnych jajeczek, zajczków i baranków.

Z owoców ukazały się suszone śliwki oraz kompoty i dzemy. Wiadomościami, która ucieszy wszystkich jest to, że w drodze do Łodzi są pomarańcze, kakao i chińska herbata. Pojawiają się one w sprzedaży już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. (A)

Reflektorem po Łodzi

TAJEMNICZE MENU
BŁĄDZEMU w „Halce” oglądającemu jadłospis trudno się zdecydować, co wybrać z karty. Nie dlatego, żeby spis potraw był specjalnie bogaty i różnorodny, ale dlatego, że jest... niezbyt. A więc mała próba od poprzedniego trzymania roślinek w czysto brudnej wodzie.

PROSTO Z ZIEMI DO KLIENTA
ZIELONE nowaliki smakują tylko wtedy, gdy są świeże. Warzywni czy sklepy uspołecznione wprowadziły innowację w postaci sprzedaży zielonej pietruszki, szczyptorki prosto z ziemi. Gdy klient żąda zielonego towaru, uprzejmy ekspedient podchodzi z nożycami do skrzynki, w której rosną roślinki i scina potrzebną ilość. Jest to higieniczniej od poprzedniego trzymania roślinek w czysto brudnej wodzie.

pedantka, a bumelantka? (Hak)

PO CO SIĘ SWIECZA?

DLACZEGO na terenie budowy domków jednorodzinnych na Stokach pała się lampy w nocy — to wiadomo. Ale dlaczego te małe lampy pała się rano, kiedy na dworze jest już zupełnie jasno — tego nikt z przygodnych przechodniów nie może się domyśleć. Domyślają się natomiast, że kierownictwo budowy nie przeszy zbytnią oszczędnością.

RADIO

Sobota, 10 marca
 11.50 „Głos mają kobiety”, 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.25 Program dnia, 13.30 Aud. szkolna, 13.50 Drobne utwory skrzypcowe, 14.10 Muz. rozryw., 14.20 Przegl. kult., 14.30 Aud. szkolna, 14.50 Koncert Ork. P.R., 15.30 Aud. dla świętych dziecięcych, 16.00 Utwory fortep. Haydna i Beethovena, 16.20 „Spędzamy wakacje nie czas wolny od pracy”, 16.25 Komc. rozryw., 16.45 Aktual. Łódzkie, 16.55 Komunikaty, 17.00 Dziennik, 17.15 Muz. ludowa, 17.40 Lekcja jez. rosyjskiego, 18.00 XIII aud. z cyklu „Ludzie Trzechgórki” przodują w kulturze wytwórczości”, 18.20 Opowieść film., 18.45 Felieton tyg., 18.55 Progr. lok. na jutro, 19.00 „Wszelchnia Radiowa” — Wykł. z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej”, 19.20 Pieśń i utwory o walce narodu rumuńskiego za pokój i socjalizm, 20.00 Dziennik, 20.30 „Przy sobocie po robotach”, 21.30 Muz. i aktual., 22.00 „Ojciec Górci”, odc. 15 pow. H. Balzaca, 22.20 Komc. Transm. z Pragi, 23.00 Ostat. wiad., 23.10 Muz. tan., 23.55 Progr. na jutro. Hymn.

MUZEUM MIEJSKIE
MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Pl. Wolności nr 14 (telefon 156-16) **MUZEUM PREHISTORYCZNE** — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13) **MUZEUM SZUKI** — ul. Wieckowskiego nr 36 (tel. 182-75)
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 282-62) — Otwarte codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 10 do 13, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Zebrań i odczytów

DZIS
 — W lokalu (Kopernika 55), o godz. 17.30 zebrań podst. org. part. Wydż. Prawa UL.
JUTRO
 — W lokalu (Wigury 4-6), o godz. 10 odprawa opiekunów i przedstawicieli Kół młodzieżowych PCK i odczyt dr M. Marzyńskiego pt. „Znaczenie profilaktyki w ogólnym zakresie zdrowia”.
 — W świetlicy (Curie-Skłodowskiej 6), o godz. 10 zebrań członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego.

Bunt w „fabryce snów”



Z tak odbyła się rewizja na okrecie. Zolnierze znaleźli w poduszczach, hen głęboko pod pierzem i puchem, naszą dalegizkę, a pod łózkem elegancką walizkę pełną fotografi i planów...
 — Teraz zbliżenie obiektywu... ciągnął Jack Hamandeggs — do cel z kratami. W jednej walizce aniołek z sumieniem

czystym i białym, jak śnieg na Piotrkowskiej.
 — Dlaczego tak cierpieć? — wzdychała.
 — Czy tylko dlatego, że chciałam niecie, zabierając ze sobą pamiętki z ojczyzny, go kraju — zdjęcia lotnisk, nad którymi daleko w niebieskich przestworzach fruwały samoloty — niby jakśkółki w moim śp. majątku?
 A w drugiej celi rozmyślał Runter,

(Nad różnicą między wytworną dyplomacją a pospolitym szpiegostwem).
 — Oto zasadniczy watek — objaśniał Jack Hamandeggs. — Szlachetni ludzie i jego partnerka są inkarnacją naszego świata, który ceni wspaniale piękno życia, poświęcenie się luksusowi, służbę dolarowi. — A tamci — była czełażdziedziczki, mieszkający przedmieście z

odciskami na dłoni, zagrażają naszemu pięknemu światu...
 Janina Kowalska szukała Mazura pod adresem, który jej wskazał. Była to niełatwa sprawa. Zle oświetlona dzielnicaruder, magazynów, ciągnęła się kilometrami, ulice przecinały wolne przestrzenie, a zapadał już wieczór.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PEŁNĄ CAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A :
 Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”.
 Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32, Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 298-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 269-02, dział listów 143-80.
 Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i termin ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH”, Łódź, ulica Piotrkowska nr 200, telefon 130-62, nr konta VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redagując
KOLEGIUM REDAKCYJNE